

Rafał Boettner-Łubowski

Artysta sztuk wizualnych, pedagog. Zajmuje się również działalnością z dziedziny teorii, krytyki i promocji sztuki. Tworzy instalacje, obiekty i kompozycje przestrzenne, podejmujące relacje dialogiczne i polemiczne z istniejącymi już dziełami, postawami i poetykami twórczymi. Autor ponad stu tekstów z dziedziny teorii, krytyki i promocji sztuki. Obecnie pracuje na stanowisku profesora uczelni na Wydziale Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, jako kierownik Pracowni Otwartych Interpretacji Sztuki. Działalność dydaktyczną na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu prowadzi jako Rafał Łubowski. Teksty, wystawy i autorskie wystąpienia naukowe publikuje pod pseudonimem: Rafał Boettner-Łubowski (więcej szczegółowych informacji na stronie internetowej o adresie: <http://uap.edu.pl/uczelnia/kadra/lubowski-rafal/>).

Sytuacja quasi-muzealna / Sytuacja autotematyczna (?)

Obserwując terytoria doświadczeń tworzących dziś artystów i artystek, warto zauważyć, że współczesna „instalacja przestrzenna” może w pewnych przypadkach w niekonwencjonalny sposób adaptować strategię konstruowania quasi-muzealnych ekspozycji. Celem takiej inwencji może być emisja rozmaitych znaczeń, kreowanie intrygujących sytuacji emotywnych, przeprowadzanie nieradykalnego w swym charakterze eksperymentu lub prowokowanie kontekstów, które, w mniejszym lub większym stopniu, mogłyby, przynajmniej potencjalnie, stawać się punktami wyjścia do inicjowania różnorodnych „opowieści i narracji” z dziedziny artystycznej edukacji. Działania tego rodzaju są mi niezwykle bliskie, jako artyście i człowiekowi. Od kilku lat bowiem zajmuje mnie tworzenie wypowiedzi artystycznych, podejmujących przekazy typu „sztuka o sztuce” – wypowiedzi, dla których „poetyka cytatu” oraz, być może nieco rzadziej, ale jednak, quasi-muzealne gry ekspozycyjne – mogą stawać się bardzo przydatnymi narzędziami, konstruującymi nietypowy, „refleksyjnie wymowny” artefakt z dziedziny współczesnych sztuk wizualnych.

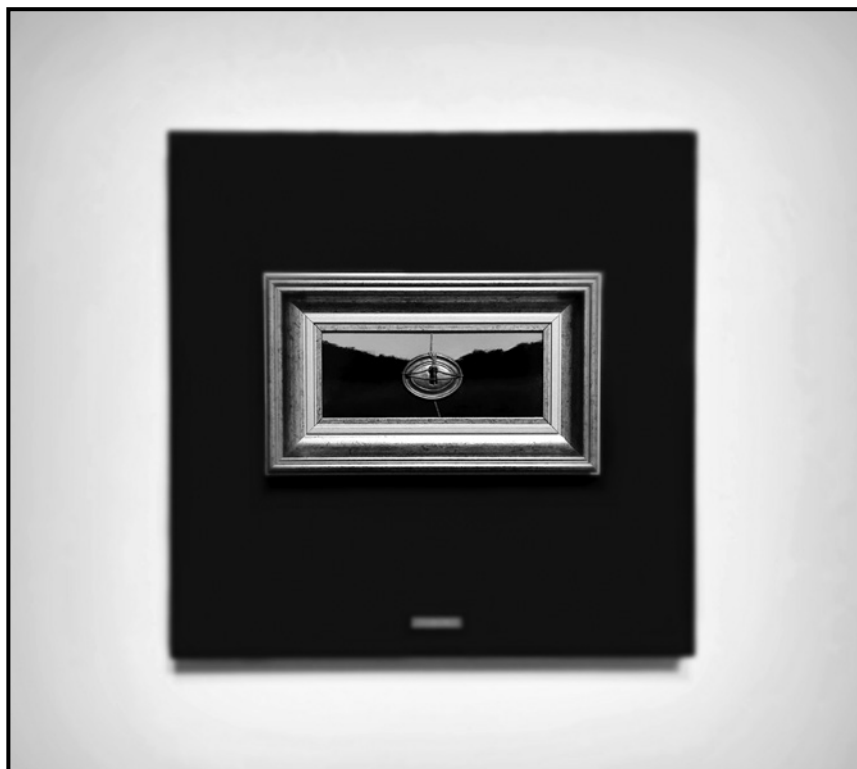
Bardzo ciekawym doświadczeniem twórczym ze wspomnianego powyżej obszaru było dla mnie zrealizowanie niekonwencjonalnej aranżacji przestrzennej, zatytułowanej *Sytuacja autotematyczna (?)*, w ramach mojej autorskiej wystawy indywidualnej pt. *Rozważania autotematyczne 2017-2018*, zorganizowanej w Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu w grudniu 2018 roku. Wystawa ta była niezwykle istotnym dla mnie podsumowaniem pewnego etapu, realizowanego przeze mnie na Wydziale Edukacji Artystycznej i Kuratorstwa Uniwersytetu Arty-



Rafał Boettner-Łubowski, *Sytuacja autotematyczna (?)*, fragment widoku ekspozycji, Galeria Sztuki Wozownia w Toruniu, 2018, (fot. Archiwum Autora)

stycznego w Poznaniu, projektu artystyczno-badawczego, opatrzonego takim samym jak i ona tytułem, określającym problemowe ramy podejmowanych przeze mnie badań. Wystawie towarzyszył katalog¹ z reprodukcjami powstałych w ramach projektu prac oraz, co bardzo ważne, z analitycznym, obszernym tekstem mojego autorstwa, który zarówno poddawał analizie stworzone przeze mnie realizacje artystyczne, jak i eksponował rozmaite wnioski i zagadnienia problemowe ważne dla podejmowanych przeze mnie w latach 2017-2018 poszukiwań twórczych. Niestety we wspomnianej publikacji nie została przeze mnie omówiona i poddana autorskiej analizie aranżacja przestrzenna pt. *Sytuacja autotematyczna (?)*, która została zrealizowana na samej wystawie, jednak jej koncepcja skryształizowała się w pełni w jakiś czas po zamknięciu prac edycyjnych nad katalogiem projektu *Rozważania autotematyczne 2017-2018*. Co ciekawe jednak, *Sytuacja autotematyczna (?)* odnosiła się do pewnych doświadczeń, które pojawiły się, niejako „na obrzeżach”, realizacji wspomnianego powyżej obszaru poszukiwań artystyczno-badawczych. Doświadczenia te zostały przeze mnie przedstawione w postaci „uwag tekstowych” w katalogu przypominanego w niniejszym tekście projektu badawczego, w którym odnotowałem: „bardzo ciekawym doświadczeniem twórczym, zaistniałym na obrzeżach realizacji mojego

» 1 Rafał Boettner-Łubowski. *Rozważania autotematyczne 2017-2018*, katalog wystawy o tym samym tytule, wydawca: Galeria Sztuki Wozownia w Toruniu, Toruń 2018.



Rafał Boettner-Łubowski, *Obraz – Pejzaż – Przedmiot*, akryl na płycie, przedmioty cytowane, czarny ekran ekspozycyjny, wymiar całości 55x55 cm, 2018, (fot. Archiwum Autora)

projektu [...] stało się dla mnie uczestnictwo w zbiorowej wystawie zatytułowanej *Pejzaż w przestrzeniach interpretacji*, której pomysłodawcą i kuratorem był Waldemar Idzikowski. Wystawa ta, zorganizowana na przełomie marca i kwietnia 2018 roku w poznańskiej Galerii Sztuki Współczesnej »Profil«, prezentowała wybrane obrazy i grafiki o tematyce pejzażowej – w tym: kompozycje malarskie mojego, nieżyjącego od wielu już lat bliskiego krewnego – Edmunda Łubowskiego (1918-1993). Artysta ten był malarzem neotradycjonalistą, który potrafił połączyć w swojej twórczości nawiązania do kolorystycznych i luministycznych osiągnięć Starych Mistrzów i malarzy XIX-wiecznych z oszczędną i syntetyczną prezentacją przedstawianych motywów, w wielu przypadkach zbliżającą wykreowane dzieło niemalże do granic malarskiej abstrakcji. Oprócz tego jednak, bliskie były mu również pewne tropy realistycznego malarstwa pejzażowego XIX wieku. Malarstwo Edmunda Łubowskiego oraz wspomnienia o jego osobie – są dla mnie bardzo ważnym, osobistym i artystycznym zarazem, obszarem reminiscencji. Na wystawie *Pejzaż*



Rafał Boettner-Łubowski, fotografia dokumentująca fragment widoku wystawy pt. *Pejzaż w przestrzeniach interpretacji*, Galeria Sztuki Współczesnej „Profil” w Poznaniu, marzec/ kwiecień 2018 – praca Rafała Boettnera-Łubowskiego oraz obrazy Edmunda Łubowskiego, (fot. Archiwum Autora)



Rafał Boettner-Łubowski, *Sytuacja autotematyczna (?)*, fragment widoku ekspozycji, Galeria Sztuki Wozownia w Toruniu, 2018, (fot. Archiwum Autora)

w przestrzeniach interpretacji miałem szansę pokazać w bezpośrednim sąsiedztwie kilku jego obrazów moją własną, kameralną pracę [...] pt. *Obraz – Pejzaż – Przedmiot* [...], [która] stanowiła konfrontację kameralnego quasi-muzealnego pejzażu, oprawionego w złotą ramę i ekspozowanego dodatkowo na czarnym ekranie, z metalową, retro-nakładką na zamek szuflady, umieszczoną na płaszczyźnie obrazu, w taki sposób, że zakrywała ona jego centralną część. Mój pejzaż posiadał pewne cechy, charakterystyczne dla obrazów Edmunda Łubowskiego: malarskie *sfumato*, werniksowaną powierzchnię, zawężoną gamę kolorystyczną i spore nasycenie walorowe, lecz nie był on dosłowną imitacją stylu prac mojego krewnego. Pojawiały się w jego przypadku i w przypadku dzieł Edmunda Łubowskiego pewne podobieństwa, ale i znaczące różnice. Moja praca miała kameralny charakter i wydawała się kontynuacją pewnych preferencji ubiegłowiecznej tradycji surrealistycznej – tradycji, która Edmundowi Łubowskiemu była zdecydowanie obca i raczej nie stanowiła dla niego cennego źródła inspiracji. Powracając jednak do samej wystawy, zaskakujące było to, że zaprezentowana na niej przedmiotowo-malarska kompozycja mojego autorstwa akcentowała pewną »alternatywną« możliwość artystycznego odnoszenia się do tematu i motywu pejzażu, co w przypadku pokazu, na którym dominowały »czyste« pod względem dyscyplinarnym dzieła graficzne i malarskie – stanowiło intrygujące i »odświeżające« zarazem kontekstualne urozmaicenie przedstawianych tam artefaktów. Dyskretnie pojawiała się jednak jeszcze jedna możliwość kontekstualnej interpretacji mojej kameralnej wypowiedzi artystycznej. Pracę tę można było bowiem także »odczytywać«, jako zapraszający do refleksji »komentarz« na temat specyfiki i swoistej tajemnicy obrazów Edmunda Łubowskiego, na co zwróciło mi uwagę kilka osób odwiedzających omawianą tu ekspozycję. Sytuacja tego rodzaju była dla mnie sporym zaskoczeniem, ale również ciekawym »odkryciem«, zarówno natury artystycznej, jak i czysto prywatnej². Nieco dalej, we wspomnianym już kilkakrotnie w niniejszym tekście katalogu projektu *Rozważania autotematyczne 2017-2018*, odnotowałem również: „wątkiem, który w kontekście rozważań autotematycznych o sztuce wydaje się niezwykle interesującym i raczej nie często anektowanym obszarem – są potencjalne »rozważania o sztuce«, akcentujące zarazem wymiar powiązań rodzinnych czy osobistych. Dzieła realizowane na takim obszarze mogą otwierać wiele interesujących, dodatkowych perspektyw, także tych, dotyczących kwestii: pamięci, odkrywania rozmaitych zapomnianych konwencji twórczych i komentowania ich istoty, czy też »badania« emocjonalnych relacji, łączących reprezentantów danej rodziny, czy też

² R.Boettner-Łubowski, *Rozważania autotematyczne*, [w:] Rafał Boettner-Łubowski. *Rozważania autotematyczne 2017-2018*, katalog wystawy, s. 15.

osób powiązanych nieco bardziej odległym lub też niekonwencjonalnym związkiem osobistych czy uczuciowych zależności. Jest wielce prawdopodobne, że i ten wymiar stanie się w swoim czasie polem moich kolejnych poszukiwań artystycznych”³.

Jak miało się okazać, możliwość stworzenia realizacji artystycznej „zapraszającej do »rozważań o sztuce«, a zarazem, akcentującej wymiar powiązań rodzinnych i osobistych” – nadarzyła się podczas aranżowania samej wystawy w toruńskiej Galerii Sztuki Wozownia w 2018 roku. Dyrektor placówki – pani Anna Jackowska – zapowiedziała mi, oczywiście ze sporym wyprzedzeniem, że oprócz dużej sali na pierwszym piętrze, będę miał również do dyspozycji niewielkie pomieszczenie tuż obok, które określane jest przez pracowników Galerii – mianem „Archiwum”, z powodu pełnienia przez nie w przeszłości takiej właśnie funkcji. Wiele lat temu, przechowywane były ponoć we wspomnianym miejscu malarzkie i rysunkowe prace dziecięce – obecnie pełni ono natomiast rolę kameralnej sali ekspozycyjnej. Propozycja Dyrektora Jackowskiej stała się dla mnie prawdziwym wyzwaniem, bowiem chciałem, choć w pewnym stopniu, nawiązać do pokładów „pamięci” wspomnianego miejsca, a jednocześnie pozostać w orbicie zagadnień całości przygotowywanej przeze mnie ekspozycji. Odnośnie do pokazu w „Galerii Archiwum” pojawiało się kilka koncepcji i przyjeżdżając na montaż wystawy, byłem potencjalnie przygotowany na realizację każdej nich. Ostatecznie jednak zrealizowana została „instalacja”, w której posłużyłem się kilkoma starannie wybranymi „cytatami oryginałów”, autocytałem własnego autorstwa oraz „fotografią dokumentalną”, emitowaną na ekranie średniej wielkości monitora. Całość kameralnej przestrzeni ekspozycyjnej – została przeze mnie „minimalnie zmodyfikowana” – według mojego projektu wzniesiono dodatkową ścianę – swoisty „pylon” ekspozycyjny, który dzielił pomieszczenie na dwie mini-kwatery – przednią, nieco bardziej „oficjalną” oraz tylną, „ukrytą”, którą można było „odkrywać” podczas uważnego zwiedzania powstałej później ekspozycji. W pierwszej ze wspomnianych przestrzeni, frontalnie umieszczona została – na specjalnie zaprojektowanym przeze mnie quasi-muzealnym ekspozytorze (szklany postument z ustawionymi na nim czarnymi ekranami ekspozycyjnymi w określonym porządku przestrzennym) – wspomniana już wcześniej przedmiotowo-pikturalna praca mojego autorstwa pt. *Obraz – Pejzaż – Przedmiot*. Kojarzyć się ona mogła w takiej aranżacji z eksponatem muzealnym. Po lewej stronie od wspomnianego obiektu, na jednej z bocznych ścian „Galerii Archiwum”, zaprezentowany został z kolei obraz Edmunda Łubowskiego pt. *Staw w parku*, namalowany w 1984 roku, specjalnie wypożyczony na potrze-

» 3 *Ibid.*, s. 19.



Rafał Boettner-Łubowski, *Sytuacja autotematyczna (?)*, po lewej stronie: cytat oryginału – obraz Edmunda Łubowskiego (1918-1993), *Staw w parku*, olej na płótnie, 100x120 cm, 1984; po prawej stronie: Rafał Boettner-Łubowski, *Obraz – Pejzaż – Przedmiot*, 2018, (fot. Archiwum Autora)



Rafał Boettner-Łubowski, *Sytuacja autotematyczna (?)*: po lewej stronie cytat oryginału – obraz Edmunda Łubowskiego (1918-1993), *Staw w parku*, olej na płótnie, 100x120 cm, 1984, po prawej stronie: Rafał Boettner-Łubowski, *Obraz – Pejzaż – Przedmiot*, 2018, (fot. Archiwum Autora)



Rafał Boettner-Łubowski, *Sytuacja autotematyczna (?)*, fragment widoku ekspozycji, cytaty oryginałów: u góry – Bernard Łubowski (ur. 2009), *Kompozycja abstrakcyjna*, akryl na płótnie, 20x30 cm, 2017; u dołu – Edmund Łubowski (1918-1993), „Portret chłopca”, olej na tekturze, 24x18 cm, początek lat 50. XX wieku; (fot. Archiwum Autora)

by wystawy z poznańskiej prywatnej kolekcji prac artysty. Pochodzenie i notę katalogową wspomnianego dzieła opisywała złota, quasi-muzealna, grawerowana tabliczka. Z kolei naprzeciwko obrazu Edmunda Łubowskiego, na drugiej z bocznych ścian zaanektowanego pomieszczenia ekspozycyjnego – znalazła swoje miejsce digitalna projekcja czarno-białej fotografii mojego autorstwa, dokumentująca fragment widoku wystawy pt. *Pejzaż w przestrzeniach interpretacji*, w ramach której prezentowane były obrazy Edmunda Łubowskiego, w tym również *Staw w parku*, w bezpośrednim sąsiedztwie mojej kompozycji pt. *Obraz – Pejzaż – Przedmiot*. Informacje te zostały również odnotowane na grawerowanej, kameralnej tabliczce, umieszczonej w pobliżu cyfrowej projekcji wspomnianego tu zdjęcia. Oprócz opisanych powyżej elementów, przestrzeń „Archiwum” dokomponowały dodatkowo czarne geometryczne kwadratowe panele o grubości 5 cm, które kojarzyły się, z jednej strony z ekranami ekspozycyjnymi, z drugiej zaś – przypominać mogły hermetyczne artefakty z kręgu XX-wiecznej abstrakcji geometrycznej. Rozmieszczenie wspomnianych form, przy uważnym „badaniu” przestrzeni ekspozycyjnej, prowadzić mogło odbiorców do tylnej, „ukrytej” części mojej kameralnej prezentacji, gdzie dyskretnie umieszczone zostały dwa cytaty oryginałów. Jednym z nich była kompozycja malarska Edmunda Łubowskiego z początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, utrzymana w „konwencji kapistow-

skiej” i przedstawiająca portret syna Edmunda – wówczas kilkuletniego, Andrzeja Macieja Łubowskiego. Powyżej wspomnianego obrazu została z kolei umieszczona abstrakcyjna kompozycja na płótnie, namalowana dwa lata temu, przez mojego syna – Bernarda Łubowskiego (ur. w 2009 roku). Po zawerniksowaniu i odpowiedniej oprawie – ładząco przypominała ona taszystowskie obrazy z drugiej połowy minionego stulecia. Po raz kolejny wszystkie przytoczone przed chwilą informacje zostały również zaprezentowane na quasi-muzealnej, grawerowanej tabliczce, zawieszanej w pobliżu opisanego wcześniej zestawu cytatów-oryginałów.

Cóż jednak mogło potencjalnie „wynikać”: z takiej, a nie innej konfrontacji wizualnych cytatów oraz z tak, a nie inaczej zorganizowanej przestrzeni ekspozycyjnej, „wystylizowanej” w zauważalny sposób na nietypowo zaaranżowany „kameralny gabinet muzealny”? Sformułowanie odpowiedzi na postawione powyżej pytanie nie jest z całą pewnością łatwe, lecz, pomimo wszystko, warto by jednak podjąć próbę jej udzielenia, z takim jednak zastrzeżeniem, że nie jest ona ostateczna, jedyna i bezwzględnie obiektywna. Z całą pewnością stworzona przeze mnie *Sytuacja autotematyczna (?)* – traktowana mogła być jako swoista „enklawa pamięci”, poświęcona zarówno wybranym „pamiętkom rodzinnym”, jak i pewnym problemom samej sztuki. „Enklawa” ta prowokowała również swoistą „sentymentalną podróż w przeszłość”, która potencjalnie mogła wpływać także na emocje niektórych z jej odbiorców. Była ona również atrakcyjna wizualnie, a elementy ekspozycyjnej, quasi-muzealnej stylizacji kreowały w jej przypadku „sytuację oswojoną”, przychylną potencjalnym odbiorcom, prowokującą swoistą aurę „bezpieczeństwa”, a nie „hermetycznego dystansu czy drapieźności”. Na tym jednak, jak sądzę, aura oddziaływania omawianej realizacji się nie kończyła. Z jednej strony, mogła ona zwracać uwagę na ubiegłowieczne, neotradycjonalistyczne malarstwo Edmunda Łubowskiego – oryginalne jako propozycja twórcza, lecz niestety mało znane i niemalże w ogóle niewypromowane, jako ciekawe i godne uwagi zjawisko artystyczne w dziejach sztuki polskiej drugiej połowy XX wieku. W 2001 roku opublikowałem pierwszą monografię poświęconą twórczości tego malarza⁴, lecz obecność jego dzieł w znaczących, aktualnie działających polskich galeriach sztuki – jest niestety bardzo ograniczona. Użycie przeze mnie cytatów oryginałów konkretnych dzieł Edmunda Łubowskiego – jednego z dojrzałego okresu jego twórczości i drugiego z czasów „młodzieńczej” fascynacji artysty konwencją „kapi-stowsko-kolorystyczną”, którą w swych późniejszych dziełach malarz ten znacząco przewartościował – była też swoistą strategią wprowadzenia, niejako „tylnymi drzwiami” obrazów tego autora do jednej z bardziej

» 4 R. Boettner-Łubowski, *W kręgu światła i koloru. O twórczości Edmunda Łubowskiego*, Polski Instytut Targowy, Poznań 2001.

znaczących w Polsce instytucji artystycznych, za jaką uchodzi w mojej ocenie Galeria Sztuki Wozownia w Toruniu. Pomiędzy moją pracą pt. *Obraz – Pejzaż – Przedmiot* a pejzażem *Staw w parku* Edmunda Łubowskiego można było zauważyć określone podobieństwa i różnice. Kompozycje te mogły „komentować się nawzajem”, ujawniać własną specyfikę, grę analogii i odmienności, ale również ich wspólna, ekspozycyjna koegzystencja uwidaczniać mogła moje fascynacje malarstwem Edmunda Łubowskiego, ale również mój swoisty dystans do jego dyscyplinarnej i medialnej „czystości” i jednorodności. Z kolei cyfrowa projekcja fotografii, dokumentującej widok fragmentu wystawy *Pejzaż w przestrzeniach interpretacji* – pokazuje pośrednią obecność dzieł sztuki w ramach dokumentacji wizualnej, ale również jest „zapisem śladu pamięci”, tym bardziej cennym, że Galeria *Profil* nie istnieje już i nie wiadomo, czy będzie jej dane reaktywować kiedykolwiek swoją działalność. Możliwość obcowania z oryginałami i ich fotograficznymi „wyobrażeniami”, ukazuje nam, jak wiele tracimy, ograniczając się tylko i wyłącznie do poznawania rozmaitych artefaktów w sposób pośredni, choć pamiętać należy, że w wielu przypadkach inny kontakt z dziełem – jest po prostu niemożliwy. W „ukrytej”, tylnej części zmodyfikowanej przeze mnie przestrzeni „Galerii Archiwum” – konfrontacja kapistowskiego, kameralnego portretu pędzla Edmunda Łubowskiego z abstrakcyjną kompozycją malarską autorstwa kilkuletniego Bernarda Łubowskiego – przypominającą do złudzenia taszystowskie obrazy z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku – mogła być, z jednej strony, „rodzinną konfrontacją pokoleniową”, ale również mogła zapraszać do pewnych rozważań na tematy samego malarstwa, jego historii oraz oceny jego reprezentacji w naszym kraju po 1945 roku, chociażby rankingu konwencji twórczych, który bardzo często „konwencję kapistowską” lokował znacznie niżej od, będącej reprezentacją liberalnej nowoczesności, „poetyki taszystowsko-ekspresjonistycznej”. Oczywiście, tego rodzaju „przemyslenia” mogą być podejmowane przez osoby, które znają historię sztuki oraz posiadają określone kompetencje merytoryczne w tej dziedzinie. W przypadku „instalacji” *Sytuacja autotematyczna (?)* – intrygujące wydawać się mogły również czarne geometryczne formy, które w pewnych przypadkach „odrywały” rolę artefaktów z kręgu XX-wiecznej abstrakcji geometrycznej. Ich „hermetyczna” obecność, zestawiona z kompozycjami o „zdecydowanie odmiennym charakterze” – także mogła zapraszać, przynajmniej potencjalnie, do ewentualnych rozważań na tematy sztuki i jej rozmaitych reprezentacji.

Przedstawione powyżej uwagi wskazują na jeszcze jeden, istotny moim zdaniem, wymiar realizacji pt. *Sytuacja autotematyczna (?)*. Pomimo tego, że w moim pierwotnym założeniu: nie miała mieć ona charakteru „dydaktycznego”, lecz raczej „refleksyjno-osobisty” – mogłaby



Rafał Boettner-Łubowski, *Sytuacja autotematyczna (?)*: autocytat: *Obraz – Pejzaż – Przedmiot*, akryl na płycie, przedmioty cytowane, czarny ekran ekspozycyjny, wymiar całości 55x55 cm, 2018, (fot. Archiwum Autora)

być ona jednak potencjalnie konstruktywnym punktem wyjścia do przeprowadzania rozmaitych inicjatyw edukacyjnych, adresowanych do zróżnicowanych grup wiekowych i społecznych. Inicjatywy te mogłyby być realizowane zarówno przez wybranych artystów, jak i przez edukatorów, posiadających przede wszystkim przygotowanie teoretyczne, np. z dziedziny historii sztuki czy kultury. Poza tym mogłyby się one cechować różnym stopniem „zaawansowania” co do poziomu przekazywanych treści, które niekoniecznie musiałyby się zamykać w hermetycznym, elitarnym kręgu, lecz także otwierać się na o wiele bardziej egalitarne, wobec uczestników i uczestniczek planowanych akcji edukacyjnych, tropy i scenariusze, proponowanych w ich ramach spotkań czy wydarzeń. Myślę nawet, że ta druga opcja mogłaby się stawać w omawianym przypadku nader często wykorzystywaną możliwością.

Realizacja *Sytuacja autotematyczna (?)* jest, w moim przekonaniu, wieloznaczną w wymowie „kontekstualną instalacją”, która może być odczytywana w różny sposób, także taki, który mi, jako autorowi – nie musi być szczególnie bliski i „godny” mojej prywatnej osobistej „akceptacji”. Jako osoba związana silnie z malarstwem Edmunda Łubowskiego, pragnąłbym zapewne, żeby mój autorski *combine painting* pt. *Obraz – Pejzaż – Przedmiot* sugerował niejednoznaczną tajemnicę sztuki mojego krewne-

go oraz, pośrednio, możliwość obecnego odkrycia/odczytania tejże twórczości oraz zawartych w niej wartości. A jednak malarski obiekt mojego autorstwa z nakładką na zamek od szuflady, bez klucza – może sugerować „coś” zgoła odmiennego, a więc: anachroniczność czy też „totalną niewspółczesność” propozycji artystycznej Edmunda Łubowskiego. Przekonany jestem, że taki trop może być istotny dla pewnego grona odbiorców mojego dzieła i jestem to w stanie uszanować. I taka chociażby dwuznaczność, niejedyna zresztą, celowo zawarta przeze mnie w stworzonej przeze mnie „instalacji” – nie pozwala mi wskazać jedynie słusznego trybu czy też porządku przybliżania odbiorcom *Sytuacji autotematycznej (?)*, na przykład podczas „oprowadzania galeryjnego” po analizowanej w niniejszym tekście mini-ekspozycji. Orowadzanie takie powinno zapewne być związane z podaniem pewnych istotnych dla analizowanego projektu informacji, np. o Edmundzie Łubowskim, o zaprezentowanych artefaktach, o relacjach rodzinnych akcentowanych w *Sytuacji autotematycznej (?)*, czy też o ogólnym charakterze mojej własnej twórczości. Niemniej jednak jakiegokolwiek rygorystyczne, moje własne autorskie wskazania i wytyczne w przedstawionej powyżej materii byłyby w pewnym sensie swoistym „nadużyciem”, ale również mogłyby potencjalnie zawężać wieloznaczność stworzonej przeze mnie aranżacji przestrzennej. A jej wieloznaczność jest z całą pewnością istotną podstawą, po raz kolejny, niejedyną oczywiście, do podejmowania rozmaitych przedsięwzięć natury edukacyjnej.

Przedsięwzięcia te mogłyby na przykład stawać się wielowymiarowym pretekstem do inicjowania rozmaitych „opowieści o sztuce i kulturze”, zarówno tych silniej sproblematyzowanych, jak i tych bardziej swobodnych i niezobowiązujących w charakterze. Prowadzić by je mogli edukatorzy o przygotowaniu teoretycznym (choć niekoniecznie), a podejmowane tematy mogłyby dotyczyć na przykład pewnych ogólnych problemów, takich jak zagadnienia: pamięci i zapomnienia (pewnych zjawisk artystyczno-kulturowych) oraz aktów wartościowania danych konwencji i postaw twórczych związanych z preferencjami ideologicznymi lub artystycznymi danego czasu lub okresu. Równie interesującym wątkiem tematycznym mogłaby się okazać w takim przypadku dyskusja o wartościach, tradycji czy też rozmaitych przejawach kontynuacji lub przewartościowywania określonych reprezentacji szeroko pojmowanego dziedzictwa kulturowego. Sama quasi-muzealna wystawa / aranżacja artystyczna, (jej obejrzenie i poznanie zaprezentowanych na niej artefaktów), mogłaby stawać w takim wypadku punktem wyjścia do działań edukacyjnych, natomiast realizacja przedsięwzięcia ze wspomnianej dziedziny, zorganizowanego w innej już przestrzeni niż przestrzeń *stricte* ekspozycyjna – przypominać by mogła, przy pomocy emisji multimedialnej, to zostało „wcześniej zobaczone”, ale również prezentować kontekstualnie przydatne do omawianych zagadnień, kolejne

przykłady dzieł czy innych osiągnięć sztuki i kultury. Oczywiście, tematykę poszczególnych inicjatyw edukacyjnych można by także silniej problematyzować i uszczegóławiać, proponując na przykład takie zagadnienia jak: rozważania na temat praktyk cytacyjnych w sztuce współczesnej czy potencjału twórczych działań autotematycznych (te tematy byłyby zapewne skierowane do odbiorców dorosłych); ale, równie dobrze, *Sytuacja autotematyczna (?)* – mogłaby stawać się również pretekstem do przedstawienia „opowieści”: o wybranych zjawiskach artystycznych drugiej połowy ubiegłego wieku (np. o „kapistowskim koloryzmie” lub o malarstwie typu *informel*), o inwencji przewartościowywania założeń „konwencji kapistowskiej” przez wybranych malarzy tamtego okresu czy też o mało znanej obecnie w Polsce twórczości samego Edmunda Łubowskiego. Oprócz tego można by podjąć także próbę przesłedzenia różnic pomiędzy różnymi gatunkami i dyscyplinami artystycznymi oraz perspektywami współczesnego, także neotradycjonalistycznego w charakterze, intermedialnego ich łączenia w ramach jednej wypowiedzi twórczej. Można by wreszcie spróbować zaprezentować ciekawe przestrzenie twórczego dialogu lub polemik, jakie pojawiać się mogą lub pojawiały się w przeszłości, pomiędzy reprezentantami określonych rodzin czy artystycznych familii. Oczywiście, to tylko niektóre tropy przedsięwzięć edukacyjnych, jakie można by potencjalnie zrealizować na płaszczyźnie „werbalno-prezentacyjnej” lub „wykładowo-dyskusyjnej”, odnosząc się do, omówionej w niniejszym tekście, *Sytuacji autotematycznej (?)*. A jednak warto zauważyć, że oprócz zasugerowanych powyżej propozycji można by także, bazując na potencjale wspomnianej powyżej realizacji, przeprowadzić różnorodne warsztaty artystyczno-edukacyjne, przeznaczone dla rozmaitych grup wiekowych i społecznych, nadając im, w zależności od potrzeb, zarówno egalitarny, jak i nieco bardziej „elitarny” charakter. Przykładowo warsztaty takie mogłyby zakładać: współpracę członków danych rodzin (np. dzieci i rodziców) oraz wykorzystanie przez nich starych pamiątek rodzinnych w celu stworzenia niekonwencjonalnych i kontekstualnych zarazem wypowiedzi para-artystycznych. Innym tropem działania warsztatowego mogłoby być w tym przypadku stworzenie przez dzieci abstrakcyjno-ekspresjonistycznego kameralnego obrazu, na drodze niezobowiązujących analogii do działań, realizowanych w swoim czasie przez mego syna – Bernarda Łubowskiego, czego efektem była jego quasi-taszystowska kompozycja, omówiona przeze mnie we wcześniejszej części niniejszego tekstu. Namalowane przez dzieci obrazy mogłyby stawać się pretekstem do przedstawienia im, w dostosowany do ich wieku i etapu rozwoju sposób, fenomenowi malarstwa abstrakcyjnego oraz kryjących się w nim możliwości, przez co walor edukacyjny zaproponowanego warsztatu kreowałby dodatkową jeszcze sferę dydaktycznego oddziaływania. Do młodzieży, dorosłych lub seniorów można by natomiast zaadresować

warsztat, zapraszający wspomniane grupy wiekowe do skonstruowania quasi-muzealnego, „neotradycjonalistycznego” *combine painting*, w którym struktura malarska mogłaby zostać skonfrontowana z retro-przedmiotami, pochodzącymi z kolekcji rodzinnych uczestników i uczestniczek takiego rodzaju edukacyjno-artystycznego przedsięwzięcia. Warsztat taki, w zależności od stopnia zaawansowania technologicznego tworzenia „obektu piktoralnego”, mógłby zostać rozłożony na dwa lub trzy spotkania, przez co można by uzyskać bardziej „dopracowane” realizacje, które potencjalnie mogłyby stać się także punktem wyjścia do kolejnych inicjatyw edukacyjnych – na przykład do przedstawienia i omówienia wybranych surrealistycznych lub neosurrealistycznych *objets d’art* lub bardziej złożonych, znanych z historii sztuki drugiej połowy XX wieku, dzieł typu *combine painting*. Równie interesujące mogłyby się okazać „ćwiczenia z interpretacji”, z poszukiwania nieoczywistych znaczeń, „ukrytych”, w stworzonych przez uczestników warsztatu, artefaktach. Zaproponowane powyżej warsztaty mogłyby zatem poprowadzić, w ramach konstruktywnej współpracy, artyści i historycy sztuki – co moim zdaniem stanowiłoby bardzo interesujący przejaw ich potencjalnej edukacyjnej kooperacji. Scenariuszy i koncepcji różnorodnych warsztatów, do których punktem wyjścia byłaby stworzona przeze mnie w Galerii Sztuki Wozownia *Sytuacja autotematyczna (?)* – można by z całą pewnością przedłożyć znacznie więcej. To, co zostało jednak powyżej zaproponowane jako możliwe inicjatywy edukacyjne, inspirowane moją autorską, quasi-muzealną „instalacją”, omówioną w niniejszym tekście – nie ma w jakimkolwiek stopniu stanowić niepodważalnych założeń projektów dotyczących edukacji galeryjnej, lecz ma raczej w otwarty sposób wskazywać na potencjał edukacyjny, tkwiący w stworzonej przeze mnie realizacji artystycznej, która, moim zdaniem, pozwala także na określenie zdecydowanie innych przedsięwzięć poszerzających świadomość kulturową rozmaitych grup i jednostek niż te, które pozwoliłem sobie sam zasugerować.

Na zakończenie wszystkich przedstawionych powyżej rozważań, chciałbym zdecydowanie podkreślić, że „symulacje quasi-muzealne”, wykorzystywanie cytatów oryginałów, sugerowanie związków dialogicznych i polemicznych pomiędzy przytaczanymi artefaktami oraz akcentowanie w wyważonej formie „narracji rodzinnych” – budować może niezwykle intrygujące „artystyczne integracje”. Mam nadzieję, że kontekstualny potencjał tego rodzaju „połączeń”, będzie mi dane uaktywniać także w przyszłości, w kolejnych moich realizacjach twórczych, być może również w przestrzeni typowo muzealnej i być może z możliwością zainicjowania autorskich propozycji z dziedziny artystycznej edukacji, która, jak wszyscy wiemy, jest współcześnie bardzo potrzebna i warta najwyższej uwagi, zarówno działających dziś artystów, jak i teoretyków sztuki. ●

